



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** O tożsamości

**Author:** Beata Gontarz

**Citation style:** Gontarz Beata. (2016). O tożsamości. W: M. Krakowiak, A. Dębska-Kossakowska (red), „Reprezentatywna mikroskala? : rozważania o tożsamości lokalnej mieszkańców Czeladzi z racji udziału ich przedstawicieli w bitwie o Monte Cassino”. (S. 25-40). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Beata Gontarz

Uniwersytet Śląski

## O tożsamości

### 1

„Tożsamość” stała się obecnie słowem niebywale atrakcyjnym. Przypisują sobie ją właściwie wszyscy; zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo. Współcześnie nie wypada nie określić swojej tożsamości, choćby miała to być, jak lansuje się wielu w mass mediach, tożsamość... celebryty. A ostatnio, co wszyscy zauważamy, wpływ na „konieczność” obrania tożsamości mają, atakujące opinię publiczną i funkcjonujące w niej w ogromnym uproszczeniu, „idee”, które odwołują się do worka pojęciowego, jakim stało się *gender* („płeć kulturowa”), czy też medialnie nagłaśniane przykłady tak zwanych *coming out* („wyjścia z ukrycia”, „obwieszczenia”), pozostającej od wieków w naszej kulturze w sferze prywatnej i intymnej, orientacji seksualnej. Ale też obserwujemy wzrost promocji tożsamości lokalnych, organizujących samoświadomość większej lub mniejszej zbiorowości oraz wydobywających jej specyfikę. Możemy podać przykłady takich działań w odniesieniu do grup etnicznych (jak Kaszubi czy Ślązacy), regionów (z którymi zapoznają nas reklamy telewizyjne i billboardowe), miast (kto nie zna Sandomierza z telewizyjnego serialu *Ojciec Mateusz*?).

Tożsamość jest również przedmiotem namysłu badawczego. Dokładniej: od zawsze była przedmiotem namysłu badawczego, choć w ostatnich kilkudziesięciu latach zainteresowanie tą kategorią zintensyfikowało się i rozprzestrzeniło się ze źródłowo obecnego pojęcia w filozofii na wiele rozmaitych dziedzin. Katalog biblioteki śląskich uczelni (Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka) w połowie 2015 roku wyszczególniał 426 osobnych haseł, a niektóre z nich znacznie podwyższają wynik, na przykład najpopularniejsze: „tożsamość społeczna” zawiera dodatkowo 151 pozycji wydawniczych, „tożsamość narodowa (nacjonalizm)” — 107, „toż-

samość osobowa (psychologia)" — 90, „tożsamość (filozofia)" — 62, „tożsamość kulturowa (etniczność)" — 77, „tożsamość płci" — 58, „tożsamość religijna" — 15. Statystykę w dużym stopniu podnosi także... „tożsamość przedsiębiorstwa (wizerunek)" — 60.

Współcześnie tożsamość funkcjonuje zatem w dwóch aspektach: jako problem egzystencjalny (jednostkowy i/lub grupowy) uczestników życia społecznego oraz jako problem teoretyczno-metodologiczny badaczy wielu dyscyplin naukowych, między innymi filozofii, psychologii, socjologii, antropologii, etnografii, religioznawstwa, historiografii, metaetyki, literaturoznawstwa, językoznawstwa, a jak można wywnioskować z przedstawionych wcześniej zestawień, wykorzystywana jest także w praktykach ekonomicznych i politycznych, anektowana do zabiegów marketingu i promocji, do *public relation* (komunikacji społecznej) oraz do indywidualnych autokreacji.

Czym zatem jest „tożsamość”? Współcześnie jej pojęcie zostało obciążone różnorodnością znaczeń: identyfikacja, samostanowienie, autorefleksja, projekt egzystencjalny, wyróżnianie się, integracja. Filozof Robert Spaemann sięga do źródeł i zauważa:

W dawniejszej tradycji filozoficznej tożsamość była pojęciem logiki oraz metafizyki — i to pojęciem nastroczającym najmniej problemów. Każda rzecz jest tym, czym jest. Tradycja arystotelesowska zakładała w odniesieniu do rzeczy naturalnych, że ich powstawanie i przemijanie jest czymś innym niż zachodzące w nich zmiany. Rzeczy te pozostają tym, czym są, dopóki w ogóle są. Tym, co się zmienia, są ich właściwości<sup>1</sup>.

Słowo „tożsamość” ma dwa zasadniczo różniące się znaczenia: jedno odnosi się do kontynuacji bądź pozostawania tym samym, drugie — do odrębności, odróżniania się. Filozofka Barbara Skarga przypomina, że język łaciński operuje dwoma pojęciami tożsamości: *idem* oraz *ipse*. „*Idem* to ten sam, a raczej taki sam, jednakowy; *ipse* to sam w sobie, sam dla siebie, sam osobicie, tożsamy z sobą”<sup>2</sup>. *Idem* to identyfikowanie mnie przez innych, *ipse* to moja tożsamość dla mnie<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> R. SPAEMANN: *Tożsamość religijna*. W: *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castelgandolfo*. Red. K. MICHALSKI. Kraków 1995, s. 56.

<sup>2</sup> B. SKARGA: *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*. Kraków 1997. Korzystam z wydania 2.: Kraków 2009, s. 138.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 316.

## 2

Tożsamość odnosząca się do osoby każe postawić pytania fundamentalne: „kim jestem?/kim jesteśmy?” i „co znaczy jestem?”. Barbara Skarga podkreśla najpierw wagę „identyczności” w rozeznawaniu ludzkiego istnienia:

Wydaje się, że brak identyczności postawiłby nas wobec świata chaosu, pojawiających się bezsensownych rzeczy i wydarzeń, zmienności absolutnej, w której my sami rozplynęlibyśmy się od wewnątrz w potoku nieuporządkowanych wrażeń, bez punktu oparcia, niby nurt zmieniający nieustannie swe koryto i swój kierunek, rozlany, coraz płytszy, wysany w piasek otaczającej nas rzeczywistości. To już nie Ja, lecz bezwolność, chwilowa reakcja, niemająca siły ani pobudzić, ani skierować przeżyć, zachwiana egzystencją, bez głębi. Cóż w niej by istnieć mogło poza biologicznym lękiem śmierci, ślepym pragnieniem samozachowania, przywiązaniem do własnego ciała jako jedynej zasady trwałości? [...] Brak własnej tożsamości to przeistoczenie się w przedmiot dla innych, łatwy w manipulacji, nie stawiający oporu i nieraz poddający się innej silnej ręce, gdy tylko ta ręka nadaje mu jakiś kształt bycia. [...] Stąd rodzi się wielki problem tożsamości osoby, a także narodów i kultury. I tak oto kategoria identyczności staje się czymś więcej niż logiczną zasadą myślenia, jest ona też zasadą porządku świata, naszego własnego istnienia, ciągłości istnienia naszej kultury. Nic tedy dziwnego, że zaczynamy ją traktować jako wartość<sup>4</sup>.

Socjolog Jan Szczepański wyróżnia trzy sposoby rozumienia tożsamości, w każdym przypadku przypisując jej „trwałość” i „ciągłość”:

Można pojmować tożsamość behawioralnie, ontologicznie i funkcjonalnie. W pierwszym znaczeniu tożsamość człowieka przejawia się w trwałości i ciągłości sposobów zachowań, zwłaszcza działań celowych, ale także zachowań odruchowych, nieświadomych itd. Ontologicznie tożsamość jest trwałością i ciągłością cech i własności organizmu, psychiki, zwłaszcza charakteru. Funkcjonalnie tożsamość wynika z ciągłości ról i pozycji w różnych systemach społecznych i kulturowych nawet wtedy, gdy nie wywołują one ze strony jednostki określonych zachowań, gdy ktoś utrzymuje swoje funkcje przy zupełnej bierności, ale przy powszechnym przekonaniu, że spełnia owe funkcje nadal<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 12–13.

<sup>5</sup> J. SZCZEPAŃSKI: *O indywidualności*. Warszawa 1988, s. 108.

Najkrótsza, hasłowa definicja tożsamości osobowej to „samookreślenie”<sup>6</sup>. Treść tej definicji można rozwinąć: „[...] zbiór właściwości opisujących istotne cechy aktora/podmiotu społecznego w jego własnych przekonaniach”<sup>7</sup>, lub przedstawić opisowo:

Przedmiotem zainteresowania staje się zatem „społeczny” i „prywatny” obraz samego siebie, stopień świadomości jednostkowej i grupowej, granice identyfikacji i zakres odmienności, poczucie zakorzenienia bądź wykorzenienia, wreszcie — zagrożenie tożsamości<sup>8</sup>.

Jak podkreślają badacze zajmujący się tożsamością, ujmowana w aspekcie osobowym, jako przedmiot zainteresowania psychologii i nauk społecznych, jest kategorią nową; pojawiła się w ostatnich dekadach XX wieku. Socjologowie przyznają, że przeszli do swojej dziedziny rozpoznania poczynione przez psychologów. Przełomowe okazały się prace Erika Eriksona<sup>9</sup>, który postulował rozwijanie badań interdyscyplinarnych nad sytuacją jednostki w szybko zmieniającym się społeczeństwie, w ścisłym powiązaniu z podziałem pracy, ze stylem życia, zróżnicowaniem społecznym. Centralną częścią jego projektu była kategoria tożsamości osobowej, uznawana za niezbędny warunek zdrowia psychicznego jednostki i ładu społecznego<sup>10</sup>. Następnie jej użycie „z terminu niegdyś peryferyjnego i posiłkowego w dyskursie socjologicznym, wprzęgniętego w analizy roli społecznej, awansowało do centralnego dzisiaj i autonomicznego pojęcia, które odgrywa kluczową rolę w wyjaśnianiu procesów współczesności”<sup>11</sup>.

Pozostajmy tymczasem przy dwóch ostatnich słowach — chodzi, powtórzmy, o „współczesność” i o „procesy”, czyli zmiany w niej zachodzące. Na czym polega *novum* pojmowania tej kategorii? Gdy tożsamość rozpatrujemy w ujęciu metafizycznym, zakładamy uniwersalność jej istnienia w sferze ogólnoludzkiej, choć historycznie uwarunkowanej, myśli. Barbara Skarga wylicza:

Problem tożsamości to Tomaszowy problem stosunku istoty i istnienia, Schellingiański — stosunku bytu realnego do idealnego, Hegłowski —

<sup>6</sup> Ch. TAYLOR: *Źródła współczesnej tożsamości*. Przeł. A. PAWELEC. W: *Tożsamość w czasach zmiany...*, s. 9.

<sup>7</sup> Z. BOKSZAŃSKI: *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa 2005, s. 16.

<sup>8</sup> A. FIUT: *Pytanie o tożsamość*. Kraków 1995, s. 11.

<sup>9</sup> Zob. E. ERIKSON: *Identity and the Life Cycle*. „Psychological Issues” 1959, vol. 1, nr 1; IDEM: *Identity and Identity Diffusion*. In: *The Self in Social Interaction*. Ed. by C. GORDON, K.J. GERGEN. New York 1968.

<sup>10</sup> Zob. Z. BOKSZAŃSKI: *Tożsamości zbiorowe...*, s. 23, 33—34, 36.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 16.

stosunku bytu i innobytu, bytu i nicości lub bytu i myśli, Heideggerowski — również stosunku bycia i myśli itd.

Podkreśla jednocześnie, że zazwyczaj wprowadzamy dla niej perspektywę pozamaterialną, pozadorażną, a więc transcendentną:

[...] tożsamość pojawia się jako coś głębszego, istotnego, źródłowego, jakby duch ludzki nie mógł znieść chaotycznej różnorodności świata i tęsknił do Jedności [...] <sup>12</sup>.

Natomiast najpierw psychologia, potem socjologia i inne nauki społeczne uczyniły z tożsamości kategorię diagnozującą historycznie określoną, ułożoną bowiem w nowoczesności, kondycję człowieka. We współczesnym języku tożsamość to między innymi „wylegitymowanie się”, okazanie „dowodu tożsamości”, a zatem oznacza zajęcie miejsca w przestrzeni społecznej: w pewnej rodzinie, w pewnym regionie, w ewidencji ludności <sup>13</sup>. Socjologowie jasno stawiają tezę: w społeczeństwach tradycyjnych, z prostym podziałem pracy, sposoby pojmowania siebie przez osoby są odzwierciedleniem porządku instytucjonalnego społeczeństwa i funkcjonujących w jego ramach interakcji społecznych, które wyznaczają oczywistą samoidentyfikację: rycerz jest rycerzem, a chłop — chłopem <sup>14</sup>. Tożsamość jako problem egzystencjalny ujawniła się w wyniku zmian w organizacji życia społecznego, jako rezultat jego segmentalizacji, czyli pozbawienia zasady łączącej poszczególne, oddzielone od siebie sfery życia, co jest jednym z przejawów nowoczesności. Zmianę w pojmowaniu kategorii tożsamości wyjaśnia Daniel Bell:

Na klasyczne pytanie: „Kim jesteś?”, tradycyjna odpowiedź brzmiała: „Jestem synem mego ojca”. [...] Dzisiaj odpowiada się: „Ja jestem sobą, sam o sobie świadczę tym, co robię i co wybieram” <sup>15</sup>.

Filozof Charles Taylor nazywa owe przemiany społeczne fragmentaryzacją życia, przejawiającą się w zerwaniu różnych relacji przynależności <sup>16</sup>. Nowocześnie rozumiane pojęcie tożsamości wiąże z dwiema rewolucjami: pierwszą z nich nazywa rewolucją egalitarną, uwalniającą jednostkę z jej

<sup>12</sup> B. SKARGA: *Tożsamość i różnica...*, s. 102.

<sup>13</sup> Ch. TAYLOR: *Źródła współczesnej tożsamości...*, s. 10.

<sup>14</sup> P.L. BERGER, T. LUCKMAN: *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. Przeł. J. NIŻNIK. Warszawa 1983, s. 250.

<sup>15</sup> D. BELL: *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*. Przeł. S. AMSTERDAMSKI. Warszawa 1998, s. 126.

<sup>16</sup> Ch. TAYLOR: *Koniec świata chrześcijańskiego — zysk czy strata?*. Przeł. A. PAWELEC. „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 21, s. 13.



społecznego przeznaczenia, wyznaczanego przez pozycję, jaką zajmuje w hierarchii społecznej, drugą — rewolucją ekspresywną, która przyznała każdemu indywidualny sposób istnienia i tym samym nakazała, by realizować swoje człowieczeństwo w całej jego wyjątkowości, bez konieczności podporządkowania się zewnętrznym, ustanowionym normom<sup>17</sup>. Taylor przypisuje rewolucji ekspresywnej ogromne znaczenie kształtowania współczesnych postaw:

Pojawiło się przekonanie, że każdy ma własny styl bycia człowiekiem, że każdy ma własną drogę, którą powinien pójść, zamiast konformistycznie przejmować wzorce rodzinne czy społeczne. Ta idea pojawiła się w kulturze europejskiej w 2. poł. XIX w. jako składnik światopoglądu elit i w tej postaci istniała sto lat. Ale teraz przyswoiły ją masy. W latach 60. [XX wieku — B.G.] w USA pojawił się slogan: „Rób swoje” („Do your own thing”). Wcześniej tylko artyści starali się być oryginalni, próbowali znaleźć coś nowego, teraz ten styl życia stał się powszechny<sup>18</sup>.

Jednakże, kontynuuje Taylor, nabycie samodzielnie określonej tożsamości nie dokonuje się automatycznie — przeciwnie, konieczne staje się w tym przypadku zaakceptowanie jej przez innych:

W istocie rzeczy oznacza to jednak, że tożsamość musimy sobie obrać. [...] Może się wydawać, iż w ten sposób jednostka zyskała nad sobą władzę absolutną, i rzeczywiście, wielu komentatorów opisuje kulturę współczesną — w tonach pochwalnych lub żałobnych — jako wyzwolenie jednostki spod władzy społeczeństwa. Ten punkt widzenia jest jednak nadto uproszczony. Jak już zaznaczyłem, jednostka uczestniczy w kształtowaniu własnej tożsamości. Można by rzec, że negocjuje ją ze swoim otoczeniem<sup>19</sup>.

Negocjacja z otoczeniem, jest, jak dobitniej doprecyzowuje Taylor, walką o uznanie w społeczeństwie. Odkąd nasze istnienie dokonuje się przez aspirację do samoidentyfikacji, musi zostać usankcjonowane; jest to istnienie, do którego pretendujemy, ale którego inni mogą nam odmówić<sup>20</sup>. Filozof, rozpatrując w swoich pracach kategorię tożsamości (zarówno jednostkowej, jak i zbiorowej — o której będzie mowa nieco dalej), odwołuje się do koncepcji Eriksona, zwłaszcza zaś do podnoszonych przezeń aspektów etycznych: samookreślenie, zazwyczaj nie całkiem artykułowane, nie jest jednorazowym aktem, musi być stale rozwijane i przeformułowywane. Jest konieczne, albowiem osoba dzięki autoidentyfikacji określa horyzont

<sup>17</sup> Ch. TAYLOR: *Źródła współczesnej tożsamości...*, s. 12.

<sup>18</sup> Ch. TAYLOR: *Koniec świata chrześcijańskiego...*, s. 13.

<sup>19</sup> Ch. TAYLOR: *Źródła współczesnej tożsamości...*, s. 13.

<sup>20</sup> Zob. *ibidem*, s. 14.

swojego świata moralnego, wskazuje, co jest dla niej ważne, a co nieistotne, co ma mniejsze znaczenie. W Taylorowskich rozpoznaniach tożsamości obecna jest jeszcze druga perspektywa, aksjologiczna, wyznaczająca z kolei horyzont „znaczących innych” — autorytetów, wobec których jednostka dokonuje samookreślenia<sup>21</sup>. Tożsamościowe samostanowienie musi zostać usensownione:

Tożsamość jest tym, „kim jesteśmy”, „skąd pochodzimy”, dlatego też stanowi ona tło, w relacji do którego nasze gusty, pragnienia, opinie i aspiracje mają sens<sup>22</sup>.

Przypomnijmy, mówimy w tym miejscu o tożsamości jednostkowej, której uformowanie badacze wiążą z przemianami, jakie zachodzą w ramach życia społecznego epoki nowoczesności, czyli od połowy XIX wieku. O samookreśleniu nie decyduje już pochodzenie czy przeznaczenie. Należy zatem wskazać także socjologiczne koncepcje tożsamości nowoczesnej. Popularność zyskały wyraziste propozycje Anthony’ego Giddensa i Zygmunta Baumana. Pogląd Giddensa na źródła tożsamości zbliża go do stanowiska Taylora; poszukiwanie samookreślenia jest pochodną indywidualizmu, jaki zapanował w kulturze zachodniej, która oferuje wiele możliwości, ale nie podpowiada, jak je wybierać, stawia więc jednostkę, co podkreśla socjolog, w sytuacji ryzyka wynikającego z dokonanego wyboru. Tożsamość zatem staje się zadaniem, świadome jej kształtowanie możliwe jest dzięki ponawianej refleksji nad własną biografią, lokowanej wobec „danych” zewnętrznych, lecz, co różni Giddensa od Taylora, niesankcjonowanych przez konkretnych „znaczących innych”, lecz funkcjonujących jako abstrakcyjne systemy informacji i modele wiedzy oraz powstające coraz to nowe „instytucje eksperckie”:

Refleksyjny projekt „ja”, który polega na utrzymywaniu spójnych, chociaż wciąż na bieżąco weryfikowanych narracji biograficznych, rozgrywa się w kontekście wielokrotnego wyboru zapośredniczonego przez systemy abstrakcyjne<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Zob. Ch. TAYLOR: *Źródła współczesnej tożsamości...*, s. 10–14; IDEM: *Etyka autentyczności*. Przeł. A. PAWELEC. Kraków 1996, s. 32–33. Swoją koncepcję rozwinął Taylor w książce *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*. Przeł. M. GRUSZCZYŃSKI i in. Oprac. naukowe T. GADACZ. Warszawa 2001; zob. zwłaszcza rozdział pt. *Tożsamość i dobro. Podmiotowość w przestrzeni moralnej*.

<sup>22</sup> Ch. TAYLOR: *Etyka autentyczności...*, s. 33.

<sup>23</sup> A. GIDDENS: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Przeł. A. SZULŻYCKA. Warszawa 2012, s. 16.



Analizy Giddensa opierają się na założeniu czasowego charakteru ludzkiej egzystencji, tożsamość pozwala na interpretację ciągłości „ja”, rozpatrywanej w sekwencji zdarzeń składających się na biografię. Istotną cechą tak pojmowanej tożsamości jest procesualność:

[...] tożsamość jednostki nie może odnosić się jedynie do trwania w czasie, tak jak „tożsamość” rzeczy i przedmiotów definiują filozofowie. [...] Innymi słowy, tożsamość jednostki nie jest po prostu czymś danym jako wynik ciągłości jej działania, ale czymś, co musi być rutynowo wytwarzane i podtrzymywane przez refleksyjnie działającą jednostkę<sup>24</sup>.

Tożsamość własna jednostki jest konstytuowana dzięki autonarracji, która może, lecz nie musi być komunikowana, tożsamość bowiem zależy nie od zachowań i interakcji z innymi, lecz od umiejętności integrowania nowych wydarzeń ze świata zewnętrznego, włączania tych, które są dla danej osoby istotne. Życie jednostki jawi się jako rezultat indywidualnych projektów i planów. Konsekwencją izolacji od innych, w odróżnieniu od stanowiących wcześniej normę stosunków międzyludzkich więzi z osobami, z grupą, na przykład przez poczucie pokrewieństwa, są, jak zaznacza Giddens, dwa zjawiska. Jedno z nich nazywa „separacją doświadczenia”, polegającą na oddzieleniu się od zewnętrznych standardów i ocen, na usuwaniu z własnych doświadczeń życiowych podstawowych wyznaczników ludzkiej egzystencji (jak choroba, śmierć, szaleństwo, przestępstwo) oraz wynikających z nich wątpliwości i kryzysów moralnych<sup>25</sup>. Drugą konsekwencją, związaną z poprzednią, jest wypchnięcie moralności z horyzontu indywidualnych wyborów, zwłaszcza w odniesieniu do praktyk codzienności:

Zasady moralne stoją bowiem w sprzeczności z koncepcją ryzyka i wykonywania dynamiki kontroli. Moralność ma charakter zewnętrzny w stosunku do kolonizowanej przyszłości<sup>26</sup>.

Moralność, która w razie niesprostania czynów jednostki zewnętrznym imperatywom, określała rodzaj i stopień winy, zostaje zredukowana do wstydu, spowodowanego zachwianym zaufaniem do siebie lub negatywną reakcją społecznego otoczenia. Uwagi Giddensa mają charakter socjologicznych diagnoz, prezentują jedynie konstatacje badacza, w przeciwieństwie do prac Taylora, w których odnajdujemy aksjologiczny i etyczny projekt nowoczesnej tożsamości osoby.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>25</sup> Zob. ibidem, s. 195–226.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 196.

Jedno z najbardziej radykalnych, albowiem negatywnych, rozpoznań, jakie dotyczą tożsamości w naszych czasach, zaprezentował socjolog Zygmunt Bauman:

Najlepiej wiedzie się osobnikom, których swobody ruchu nie krępuje precyzyjna specjalizacja, którzy nie mają zwyczaju koncentrowania uwagi zbyt długo na jednym przedmiocie, nie przywiązują się nadmiernie do spraw, jakimi wypada im się zająć w tej czy innej chwili, i zachowują dystans i wstrzemięźliwość emocjonalną wobec tego, czym się w każdym momencie zajmują. Osobowość istic ponowoczesna wyróżnia się brakiem tożsamości<sup>27</sup>.

Na czym oparł Bauman tak wyraziste stwierdzenie? Jako socjolog, bierze pod uwagę przemiany zachodzące w — jak to nazywa — epoce płynnej nowoczesności, od kilkunastu lat ponawia pytania o moralność i etykę w świecie, który, co widzimy wszyscy, poddał krytyce swoje dotychczas niewzruszone fundamenty. Istotą nowoczesności jest wiara w postęp cywilizacyjny, a więc w podejmowanie zbiorowego wysiłku przekształcania świata, z czego wywodzą się charakterystyczne dla nowoczesnego myślenia projekty utopijne, wyrażające ambicje stworzenia idealnego społeczeństwa. Prawodawstwo, w tym także etyka jako zbiór skodyfikowanych norm, oparte na ustanowionych zasadach, obowiązujące każdą jednostkę, wspierało owe zamierzenia. Ponowoczesność, w której procesy globalizacyjne zachodzą równolegle do postępującej autonomii jednostki i atomizacji społeczeństwa, a rzeczywistość i człowiek współczesny znajdują się w ustawicznym i przyspieszającym ruchu — to czas utraty potrzeby wspólnego projektowania przyszłości, to również czas niewiary w możliwość sporządzenia powszechnie akceptowanego, jednoznacznego kodeksu etycznego<sup>28</sup>. Model ponowoczesnego życia to odpowiedzialność przede wszystkim „przed sobą” i „za siebie”, z horyzontu moralnego usunięto odpowiedzialność „za Innego” i „wobec instytucji” go reprezentującej, co przynosi, według Baumana, „adiaforyzujące skutki (czyli sprawiające, że działania etyczne mają neutralny charakter i nie podlegają etycznej ocenie i potępieniu)”<sup>29</sup>.

Pojęcia odpowiedzialności i odpowiedzialnego wyboru, należące wcześniej do semantycznego pola powinności etycznej i moralnej dbałości o Innego,

<sup>27</sup> Z. BAUMAN: *Ponowoczesne wzory osobowe*. „Studia Socjologiczne” 1993, nr 2, s. 14.

<sup>28</sup> Zob. Z. BAUMAN: *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Warszawa 1994, s. 71; IDEM: *Etyka ponowoczesna*. Przeł. J. BAUMAN, J. TOKARSKA-BAKIR, przekład przejrzał Z. BAUMAN. Warszawa 1996, s. 14–24; Z. BAUMAN: *Spółczesność w stanie obłąkania*. Warszawa 2006, s. 257–278.

<sup>29</sup> Z. BAUMAN: *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*. Przeł. J. KONIECZNY. Kraków 2007, s. 37.

przesunęły się lub zostały przesunięte do świata samorealizacji i wyznaczania poziomu ryzyka. Równocześnie „Inny” jako stymulator, cel i miara odpowiedzialności, którą człowiek powinien na siebie wziąć i którą powinien realizować, niemal zniknął z pola widzenia, odsunięty na bok lub przyćmiony przez jaźń działającej jednostki<sup>30</sup>.

Przemianę strategii aktywności człowieka współczesnego, także aktywności dotyczącej samookreślenia, opisuje badacz, wykorzystując trzy metafory: pielgrzymą, turystą i włóczęgą. Tylko w przypadku pielgrzymy można mówić o wyborze tożsamości, warunkiem tego wzorca są niezmiennie realia otoczenia jednostki:

Można traktować życie jako pielgrzymkę tylko w świecie uporządkowanym: w społeczeństwie o względnie sztywnej, od jednostki niezależnej, strukturze, tzn. w zbiorowości o sprofilowanym i nieelastycznym rozkładzie prawdopodobieństwa — takiej zbiorowości przestrzenno-czasowej, w jakiej zajście pewnych wydarzeń jest bardziej możliwe niż zajście innych<sup>31</sup>.

Pojęcie pielgrzymki rozciąga się na życie jako całość i jest projektem, realizacją „powołania” dzięki wydobyciu z biografii i włączeniu w nią istotnych wartości, liczących się w skali znacznie wykraczającej poza jednostkowe oceny. Późna (czy też płynna) nowoczesność zmienia nastawienie do tożsamości. O ile wcześniej tożsamość konstruowano długo, konsekwentnie i wytrwale, o tyle obecnie przyjmowana jest zasada „absolutnych początków”; zaczynania wciąż od nowa, eksperymentowania, tworzenia nowych form na starych strukturach, co zostało nazwane „technologią tożsamości palimpsestowej”. Czy jednakże nadal można mówić o tożsamości? Metaforami nowych strategii życiowych są turystyka i włóczęgostwo. Turyści wszędzie są gośćmi, zawsze tylko przejazdem, nie zależy im na zażyłości z innymi, w każdej chwili mogą wyruszyć dalej, ruchliwość jest dla nich podstawową aktywnością. Nie określają celu podróży, stanowi ona sekwencję epizodów, z których każdy ma osobny, właściwy sobie sens, nieskładający się w całość. Włóczędzy natomiast nie znajdują się w drodze z własnej woli, nie cieszą się wolnością wyboru. Także nie przebywają długo w jednym miejscu, lecz dlatego, że nigdzie ich się nie oczekuje, nikt ich nie chce<sup>32</sup>. Socjolog pisze dosadnie o ich cywilizacyjnym wykluczeniu:

Są mutantami ponowoczesnej ewolucji, koślawymi i ułomnymi replikami nowego gatunkowego typu. [...] W świecie zbudowanym na kształt

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Z. BAUMAN: *Ponowoczesne wzory osobowe...*, s. 11.

<sup>32</sup> Zob. Z. BAUMAN: *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*. Warszawa 2000, s. 149–151.

wytwórni turystów włóczędzy są brakami produkcyjnymi zalegającymi fabryczne place<sup>33</sup>.

Jak można zauważyć, z praktyk zrekonstruowanych przez Bauma-  
na zniknęły podstawowe wyznaczniki tożsamości: identyfikacja, trwałość  
i ciągłość.

Nie sposób wyczerpać wszystkich rozpoznań i koncepcji dotyczących  
tożsamości jednostkowej. Przedstawione zostały te, które prezentują wy-  
raziste, a jednocześnie uznane w środowisku badawczym stanowiska. Są  
wśród nich także te, na które należało zwrócić uwagę, albowiem przynoszą  
istotne pozytywne propozycje nadania celowościowego i sensownego ład  
naszemu życiu.

### 3

Badacze i teoretycy poddają oglądowi także drugi aspekt pojęcia tożsa-  
mości, a mianowicie jej wymiar kolektywny. Pojawienie się kategorii toż-  
samości zbiorowej w naukach społecznych ze wskazaniem jej badawczych  
źródeł wyjaśnia socjolog Zbigniew Bokszański:

Można więc sformułować tezę, że pojęcie tożsamości kolektywnej jest  
rozwinięciem, pod wpływem pojawienia się koncepcji tożsamości indywi-  
dualnej, tradycyjnych sposobów charakteryzowania zbiorowości, których  
prototypowymi wzorcami były zapewne kategorie „charakteru narodowe-  
go” i „autostereotypu”<sup>34</sup>.

Przedstawiciele nauk społecznych stawiają jednak pytania, czy w ogóle  
można rozważać tożsamość zbiorową.

Zastrzeżenia dotyczą nie tylko zasadności nowego terminu wobec  
istnienia terminów dotychczasowych, ale przede wszystkim pochodzenia  
i charakteru treści składających się na tożsamość: czy istnieje świadomość  
zbiorowa, która — analogicznie do świadomości jednostkowej — dokonu-  
je wielowymiarowych aktów nakierowanych na siebie. Wiadomo, że nie,  
dlatego musi pojawić się wskazanie na „reprezentanta”, będącego niekwe-  
stionowanym członkiem zbiorowości i wypowiadającego jakieś sądy na jej  
temat. Możliwe są w tym wypadku różne rozwiązania:

<sup>33</sup> Ibidem, s. 151.

<sup>34</sup> Z. BOKSZAŃSKI: *Tożsamości zbiorowe...*, s. 50.

Jaka agenda, w obrębie zbiorowości, w jaki sposób i na mocy jakich uzasadnień poznaje i wyraża tożsamość zbiorowości?

Czy jest to cała zbiorowość, czy tylko pewna grupa w jej obrębie?

Jeżeli jest to jakaś grupa, klasa bądź warstwa, to dlaczego właśnie ta?

Jeżeli reprezentanci całości, niestanowiący jakiegś znaczniejszej grupy w sensie liczbowym, to jacy reprezentanci; jak wybierani lub desygnowani?<sup>35</sup>.

Kolejnym problemem jest status tożsamości kolektywnej: czy namysłowi podlega twór istniejący, czyli poświadczony historią i kulturą symboliczną, które świadczą o ciągłości i trwaniu, czy też uwagę poświęcamy projektowi, konstruktowi teoretycznemu. Wówczas bierze się pod uwagę między innymi następujące kwestie:

Czy jest to zbiór wypowiedzi członków zbiorowości dokonujących jakiegś jej charakterystyki; wypowiedzi dotyczących czego?

Czy jest to zgeneralizowana postawa wobec własnej zbiorowości wyrażona przez jej członków; w jaki sposób wyrażona?

Czy są to reprezentatywne dzieła literackie, muzyczne, plastyczne, filmowe itp. i zawarte w nich trwałe symbole; czy także wartości zawarte w uformowanej strukturze przestrzeni, pomnikach, architekturze i innych artefaktach będących nośnikami trwałych znaczeń, odzwierciedlających charakterystyczne, konstytutywne wartości tej zbiorowości?

Czy są to rezultaty jakiegś postępowania badawczego prowadzonego przez „obserwatora z zewnątrz”, niezakładające odwoływania się do opinii na temat zbiorowości wyrażanych przez jej licznych zwykłych członków<sup>36</sup>.

W pierwszym przypadku można zastosować koncepcje tożsamości w odniesieniu do zbiorowości dostępnych potocznemu doświadczeniu i mających wyraźnie określone kryteria przynależności. Przykładem jest tu tożsamość narodowa, będąca funkcją obiektywnych uwarunkowań (otoczenia naturalnego, rozwoju gospodarczego, zagrożeń itp.), determinujących zbieżność subiektywnych postaw określonej grupy, które przekształcają się w fakty, gdy podziela je wielu ludzi przez długi czas. Spośród tożsamości istniejących w świecie społecznym można wskazać także tożsamości grup etnicznych, grup religijnych czy ruchów społecznych, formowane przez wartości kulturowe, które mają konstytutywny wpływ na autodefinicje

<sup>35</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 67.

członków owych zbiorowości. W przypadku drugim mamy do czynienia z konstruktami abstrakcyjnymi, stanowiącymi narzędzia analityczne, które umożliwiają dostrzeżenie następstw zmian społecznych we współczesnych społeczeństwach i rozumienie zarysowujących się tendencji rozwojowych. Tego typu nastawienie badawcze dotyczy między innymi tożsamości europejskiej, tożsamości ponowoczesnej, tożsamości *gender*<sup>37</sup>.

Znaczącym świadectwem doniosłości pytań o tożsamość stało się jedno z cyklicznych sympozjów zainicjowanych przez Jana Pawła II, poświęcone tematowi *Tożsamość w czasach zmiany*. Przełom polityczny w roku 1989 w Europie Środkowej oraz kryzys najważniejszych instytucji kształtujących samowiedzę Europy i Zachodu, jak NATO czy Unia Europejska, stały się bezpośrednim impulsem dla filozofów, socjologów, religioznawców do podjęcia rozważań nad różnymi aspektami współczesnej tożsamości. Krzysztof Michalski we wstępie do opublikowanego tomu przywołuje także szerszy kontekst nowoczesnych przemian społecznych:

Polityczne przemiany ostatnich lat w Europie zaostrzyły zatem pytania o zbiorową tożsamość. Pytania te mają może też głębsze przyczyny historyczne. Nie zawsze przecież i nie wszędzie uważa się je za palące i interesujące. Dzieje się tak tylko wówczas, gdy zbiorowa tożsamość pojmowana jest jako struktura zasadniczo otwarta i zależna od jednostek. A więc w społeczeństwie, gdzie różnice, do jakich trzeba się odwoływać, odpowiadając na pytanie: „kim jestem?“, „kim jesteśmy?“, nie uchodzą za dane z góry, lecz za rezultat podlegających modyfikacji procesów społecznych. Skoro tak, to zainteresowanie tożsamością, zwłaszcza tożsamością zbiorową, byłoby zjawiskiem swoistym dla epoki nowoczesnej<sup>38</sup>.

Przyjrzyjmy się wybranym stanowiskom zaprezentowanym podczas „rozmów w Castelgandolfo” w 1995 roku. Uzupełnieniem przedstawionych wcześniej tez Charlesa Taylora dotyczących tożsamości indywidualnej są jego uwagi na temat tożsamości zbiorowej. Jej istnienie uznaje filozof za analogiczną konieczność, stanowiącą własność grupy, definiującą jej wyjątkowość i determinującą jej samookreślenie. Z jednej strony tożsamość kolektywną, tak samo jak tożsamość indywidualną, trzeba sobie obrać, a to wymaga działania jednostek należących do danej grupy, podtrzymujących jej samoświadomość. Z drugiej strony tożsamość grupową wybiera się w procesie identyfikacji, ze względu na potrzebę ustalenia pozaindywidualnego horyzontu moralnego, lokującego pojedynczą osobę w określonej

<sup>37</sup> Zob. *ibidem*, s. 67–72.

<sup>38</sup> K. MICHALSKI: *Przedmowa*. Przeł. M. ŁUKASIEWICZ. W: *Tożsamość w czasach zmiany...*, s. 6.



przestrzeni znaczeń: jestem katolikiem, Polakiem, liberałem itp. Badacz podkreśla, że jednostka może utożsamiać się z wieloma grupami naraz:

Większość współczesnych posiada złożoną tożsamość: częściowo uformowaną przez lojalności uniwersalne i częściowo przez więzy historyczne. Istotna rola tych ostatnich w procesie kształtowania tożsamości jest tym bardziej naturalna, że proces ten przebiega w odniesieniu do „znaczących innych”, którzy często są członkami naszej wspólnoty historycznej<sup>39</sup>.

Agata Bielik-Robson tłumaczy koncepcję Taylora, odwołując się do modnej obecnie w dyskursie naukowym i publicznym kategorii narracji:

Wiedzieć, kim się jest, znaczy umieć przepowiadać sobie podstawowe momenty własnej tożsamości: służy do tego narracja indywidualna, wtopiona w narrację wspólnoty, z jakiej jednostka się wywodzi, która z kolei stanowi część wielkiej narracji kulturowo-historycznej<sup>40</sup>.

Charles Taylor zwraca uwagę, że między udziałem w grupie i utożsamianiem się z nią zachodzi wzajemne oddziaływanie, inicjujące i podtrzymujące tożsamość:

Udział w grupie dostarcza jednostce ważnych „dokumentów tożsamości”, a jednocześnie, jeśli wystarczająco wiele osób identyfikuje się wystarczająco mocno z jakąś grupą, rodzi się tożsamość grupowa, która dostarcza historycznego uzasadnienia wspólnym przedsięwzięciom<sup>41</sup>.

Filozof Paul Ricoeur<sup>42</sup> rozpatruje plan świadomości historycznej w kształtowaniu tożsamości zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej. Zaznacza, że w jego rozumieniu przymiotnik „historyczna” nie odnosi się do określonej wiedzy, do nauki, jaką jest historia, lecz do ludzkiej kondycji, mającej konstytucję czasową. Ricoeur w swoich analizach posługuje się ramami pojęciowymi, które przejął od Reinera Kosellecka zajmującego się semantyką czasu historycznego i świadomości historycznej. Dotyczą one trzech ustaleń. Pierwsze obejmuje dynamikę zaznaczającą się między „przestrzenią doświadczenia” (całokształtem dziedzictwa przeszłości) i „horyzontem oczekiwania” (pragnieniami, obawami, przewidywaniami, projektami, czyli wszelkiego rodzaju antycypacjami, jakie rzutujemy w przyszłość). Drugie

<sup>39</sup> Ch. TAYLOR: *Źródła współczesnej tożsamości...*, s. 15.

<sup>40</sup> A. BIELIK-ROBSON: *Wstęp. My, romantycy — źródła romantycznego modernizmu Charlesa Taylora*. W: Ch. TAYLOR: *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej...*, s. XXXIV.

<sup>41</sup> Ch. TAYLOR: *Źródła współczesnej tożsamości...*, s. 16.

<sup>42</sup> Zob. P. RICOEUR: *Pamięć — zapomnienie — historia*. Przeł. J. MIGASIŃSKI. W: *Tożsamość w czasach zmiany...*

podkreśla wagę „żywej teraźniejszości” danej kultury, która tworzy się wskutek nieustannego zderzania się przestrzeni doświadczenia i horyzontu oczekiwań, jest bowiem „wypełniona niedawną przeszłością i nadciągającą przyszłością”. Trzecie ustalenie wypływa z poczucia orientacji w przepływie czasu:

Orientacja ta czerpie swój pierwszy impuls z horyzontu oczekiwań, następnie odpowiednio porusza przestrzeń doświadczenia, zubażając ją bądź wzbogacając, wreszcie nadaje doświadczeniu teraźniejszości określony poziom sensu lub nonsensu, który ostatecznie wyposaża świadomość historyczną w jej cechy jakościowe, niesprowadzalne do prostego chronologicznego wymiaru czasu<sup>43</sup>.

Owe ustalenia służą Ricoeurowi do rozważenia kwestii pamięci, która stanowi jeden z podstawowych elementów kształtujących tożsamość, albo-  
wiem w pamięci tkwi źródłowa więź z przeszłością. O ile oczywista jest dla filozofa kategoria pamięci jednostkowej, o tyle problematyczne staje się dla niego pojęcie „pamięć zbiorowa”. Dopuszcza je jednak jako narzędzie operacyjne, wyjaśniając:

W tym sensie, tylko na zasadzie analogii ze świadomością indywidualną i z jej pamięcią, uznaje się tu pamięć zbiorową za nagromadzenie śladów pozostawionych przez wydarzenia, jakie pobudzały bieg historii dawnych grup, i przyznaje się jej zdolność wydobywania na jaw tych wspólnych wspomnień przy okazji świąt, obrzędów, publicznych uroczystości<sup>44</sup>.

Pamięć zapewnia ciągłość między przeszłością i przyszłością, daje poczucie przynależności do tej samej świadomości, wspiera wzajemną relację między przestrzenią doświadczenia a horyzontem oczekiwań. Rozpatrywana w aspekcie zbiorowym, stanowi także czynnik integrujący członków danej społeczności. Dla Ricoeura najważniejszą jej funkcją jest ustanawianie sensu przeszłości. Za Sigmundem Freudem, który analizował pracę wspomnień indywidualnych, filozof upatruje w pamięci zbiorowej, zwłaszcza w pamięci społeczeństw współczesnych, stanu traumatycznego, przejawiającego się przymusem przypominania bądź zapominania. Dlatego jako remedium wskazuje historię jako dziedzinę badań, wprowadzając instancję krytyczną, zdolną do wzmacniania, usprawniania, korygowania czy dementowania pamięci, i rozpatruje terapeutyczne środki wynikające z tej krytyki:

---

<sup>43</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 28.

Ludzie w czasach minionych, wyobrażani w swej przeżywanej teraźniejszości, nie tylko projektowali pewną przyszłość, ale też ich działanie przynosiło niechciane konsekwencje, które spowodowały załamanie ich projektów i upadek ich najskrytszych nadziei. Interwał, który dzieli historię od tych ludzi przeszłości, jawi się tym samym jako komentarzysko niedotrzymanych obietnic. Otóż obudzić i ożywić te niedotrzymane obietnice nie jest już zadaniem zawodowego historyka, ale z pewnością zadaniem tych, których można by nazwać wychowawcami w sferze publicznej, a do tej grupy powinni należeć politycy<sup>45</sup>.

Krytyczna praca historyka otwiera możliwości regulacyjnym działaniom horyzontu oczekiwań danej społeczności. Paul Ricoeur nie ukrywał, że ten „katarktyczny”, oczyszczający i naprawczy aspekt historii jako nauki jest szczególnie istotny w przypadku społeczeństw po zakończeniu zimnej wojny:

Terapia ta dotyczy przede wszystkim użytku, jaki czynią te społeczeństwa ze swoich tradycji, i tego, co owe tradycje przekazują odnośnie do najważniejszych wydarzeń i bohaterów historycznych związanych z tymi wydarzeniami<sup>46</sup>.

Ricoeurowska propozycja sprzężenia pamięci i historii wyznacza tożsamości zadaniowy charakter; tożsamość może stać się projektem dla współczesnych, opartym na krytycznej analizie przeszłości, ożywieniu tradycji i sformułowaniu oczekiwań, które nakierują świadomość historyczną ku przyszłości.

\* \* \*

Inspiracją powstania książki było upamiętnienie udziału czeladzi w bitwie pod Monte Cassino. Uczestnicy tego wydarzenia z pewnością nie stawiali sobie pytania: „kim jestem?”. Wypełniali swoją powinność. Jednakże dla współczesnych mieszkańców Czeladzi świadectwo ich losów i postaw może stanowić element budowania tożsamości i indywidualnej, i zbiorowej, zakreślanej przez horyzont moralny „znaczących innych”, przez projekt włączenia zinterpretowanej i usensownionej przeszłości w perspektywę bliskiej i dalekiej przyszłości własnej lub lokalnej społeczności.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 37.